

Norbert Wójtowicz, Wolnomularz Polski, nr 42, marzec-kwiecień 2004

5 czerwca 1730 roku z polecenia ósmego księcia Norfolk Daniel Coxe z New Jersey podjął się misji powołania do istnienia struktur wolnomularskich na terenie kolonii amerykańskich. Otrzymał on wówczas nominację na pierwszego Amerykańskiego Prowincjonalnego Wielkiego Mistrza.

Z urzędem tym wiązało się zwierzchnictwo nad obszarem New Yorku, New Jersey i Pennsylvanii i upoważnienie do otwierania kolejnych warsztatów. Mówiąc o pierwszej loży powstałej z uznaniem londyńskiej Loży Matki wskazuje się warsztat założony 31 sierpnia 1733 roku w Bostonie przez Henry'ego Prince'a. Wybitny historyk wolnomularstwa amerykańskiego Albert Gallatin Mackey sugerował wprawdzie, że loże wolnomularskie istniały na kontynencie amerykańskim już wcześniej lecz ich dokumentacja zaginęła. Jako że jest to teza oderwana od jakichkolwiek dowodów, w zasadzie nie ma konieczności poświęcać jej zbyt wiele miejsca.

Rozrost organizacji postępuje dość szybko i w przeddzień rewolucji w Ameryce funkcjonowało już osiem Wielkich Łóz: dwie w Massachusetts i jedna w Pennsylvanii, oraz po jednej w New Yorku, Virginii, Georgii i w obu Karolinach. To z nich wyszła później znaczna ilość inicjatorów słynnego „bostońskiego picia herbaty” z 14 października 1773 roku. Jak wspominają wolnomularze, w trakcie tych wydarzeń to właśnie Łoża Świętego Andrzeja odegrała rolę „gniazda w którym wykluwały się patriotyczne inicjatywy”. A później?... To w dużej mierze wolnomularze sygnowali w 1776 roku Deklarację Niepodległości i podpisywali się pod tekstem Konstytucji z 1787 roku. Podkreślając udział masonów w tych działaniach czasem wskazuje się wręcz, że almanach „Who is who” amerykańskiej rewolucji byłby niemalże identyczny z almanachem „Who is who” amerykańskiego wolnomularstwa. Znaczący snop światła na problem zaangażowania „braci” w walkę o niepodległość Stanów Zjednoczonych rzuca opublikowany ćwierć wieku temu na łamach „The New Age”¹ (marzec 1974) artykuł „Freemasonry and the National Defense 1754- 1799”. Autor wskazuje w nim m.in. na fakt, iż pośród ok. 14 tys. oficerów armii kontynentalnej znalazło się 2081 wolnomularzy, przy czym aż stu w stopniu generała. Wśród bohaterów rewolucji, a tym samym niejako współtwórców nowej państwowości, zauważymy m.in. nazwiska takich „braci” jak: George Washington, Benjamin Franklin, Paul Revere, John Paul Jones, Joseph Warren, John Hancock i markiz Marie-Joseph-Paul-Roch-YvesGilbert Motier de La Fayette.

Pisząc o współczesnym wolnomularstwie amerykańskim de Lassus zauważał, że „przyjeżdżającego tam Europejczyka uderza znaczenie amerykańskiej masonerii: masońska

symbolika na banknotach, dostrzegalne we wszystkich miastach świątynie masońskie i masońskie odznaki noszone w kłapie”. Istotnie, wolnomularstwo obecne jest wszędzie. Aby dopełnić tego obrazu warto wskazać za „Wolnomularzem Polskim” (nr 4), iż na skutek starań Wielkiej Loży stanu New York tamtejsi wolnomularze mogą otrzymać do swych samochodów tablice rejestracyjne ze znakami masońskimi. Masoński fartuszek jest więc niemal wszechobecny w życiu amerykańskiego społeczeństwa. Pojawia się on też wszędzie tam gdzie dzieje się coś ważnego. Tadeusz Cegielski pisząc o „Kamieniach węgielnych Stanów Zjednoczonych” wskazuje na fakt iż „licząca ponad dwieście lat amerykańska tradycja wolnomularska nakazuje, aby położenie kamienia węgielnego pod gmachy publiczne miało nie tylko uroczysty, ale także ściśle masoński charakter”. Dalej podkreśla on, iż charakter taki miało m.in. wmurowanie kamieni węgielnych pod Białą Dom (White House), Kapitol (United States Capitol) i kościół prezydencki Świętego Jana (St. Johns Church), a także samo wytyczenie obszaru nowej stolicy — Washingtonu. Rola Zakonu Wolnomularskiego Stanach Zjednoczonych jest dość specyficzna, toteż udziału loży w życiu społeczeństwa nie da się porównać z sytuacją żadnego z państw europejskich. O ile bowiem na „Starym Kontynencie” masoneria stanowiła twór obcy i była niczym zewnętrznym implant na ciele funkcjonującego już organizmu państwowego to w tym przypadku wolnomularstwo było elementem od samego początku konstytuującym nowe społeczeństwo. W 1960 roku obecność wolnomularzy w życiu Stanów Zjednoczonych Ameryki szacowano na około 4 miliony członków. „Encyclopedia Americana” podaje, że w 1959 roku 6 spośród 11 członków gabinetu było masonami, na 96 senatorów masonami było 54. - spośród 49 gubernatorów — 29 to maroni. W artykule tym wskazuje się również na 13 prezydentów Stanów Zjednoczonych chodzących w obrzędowych fartuszkach. Dziś są to dane nieco zdezaktualizowane lecz z pewnością nadal oddaje ogólną tendencję istniejącą w tym państwie. Harry L. Baum w opublikowanym na łamach „The New Age” (lipiec 1950) artykule podkreślał, że wielu kierujących narodem amerykańskim to wolnomularze, którzy „zdają sobie sprawę, iż akcentującą niezbywalne prawa swobody jednostki amerykańska demokracja oznacza rządy wolnomularstwa”. Patrząc na historię można więc wskazywać wolnomularzy u steru obu rywalizujących ze sobą partii amerykańskich. Spróbujmy więc poszukać, którzy z prezydentów Stanów Zjednoczonych byli masonami?

Najlepiej zacząć od początku. 4 listopada 1752 roku w loży nr 4 we Fredericksburgu w stanie Virginia inicjowany został, wspomniany już powyżej, młody 21 letni major królewskiej armii George Washington. Uczniem został 3 marca, a stopień mistrzowski otrzymał 4 kwietnia następnego roku w tej samej loży. Brał on udział w działalności wolnomularstwa praktycznie do końca życia, ale pamięć przetrwała tylko o spotkaniach w 1753 i 1755 roku. Dla lat 1758-1788 w zasadzie brak jest szczegółowych informacji, później ewidencja zaczęła się na nowo. Lecz nawet w okresie dla którego brak wskazań na udział Washingtona w pracach lożowych widać wyraźne zainteresowanie wolnomularzy jego osobą. Od 1779 roku w trakcie bankietów masońskich daje się zauważyć nową tradycję - wznoszenia toastu za generała Washingtona. Od chwili, gdy jego myśli zostały na dobre zaangażowane przez wojnę, widać wyraźny udział w zebraniach i uroczystościach masońskich. W 1788 roku Washington został czcigodnym mistrzem „Alexandria Lodge” nr 22 w Alexandrii w stanie Virginia. Najbardziej znanym wydarzeniem masońskim, w którym brał udział, było położenie kamienia węgielnego pod Kapitol, w trakcie którego wystąpił w fartuszkach wykonanym przez żonę markiza de La Fayette.

W tym czasie w jednym z reportaży prasowych został on opisany jako „wielki mistrz — twórca, podźwigający na zachodzie świątynię wolności”. Określenie statusu masońskiego Washingtona mianem „wielki mistrz” jest niezgodne z prawdą i był to raczej zwrot kurtuazyjny. Wprawdzie zaistniała wtedy szansa konsolidacji wolnomularzy pod jego przewodnictwem lecz odmówił on wskazując na swoją niekompetencję i braki w wykształceniu wolnomularskim. Znaczenie Washingtona było ogromne, toteż kilka lat później na medalu wybitym w 1797 roku w Pensylwanii znalazły się inicjały G.W.G.G.M. (George Washington General Grand Master). Lenning w swojej „Encyclopadie der Freimaurerei” wskazywał, iż wtedy to Washington został uhonorowany godnością Wielkiego Mistrza łóż pensylwańskich, którą piastował aż do swojej śmierci. Po jego śmierci w 1799 roku w licznych łóżach w kraju odbyło się szereg ceremonii masońskich mających uczcić cześć pierwszego prezydenta m.in. ceremonię masońską przy jego grobie odprawiła „Alexandria Lodge”.

Kolejnym „masońskim prezydentem” był inicjowany jako lufton już w wieku 18 lat James Monroe. Jego inicjacja miała miejsce w „Williamsburg Lodge” nr 6 w Williamsburgu w stanie Virginia. Czeladnikiem i mistrzem został w wojskowej łóży polowej podczas wojny.

Andrew Jackson - 7 prezydent Stanów Zjednoczonych - zarówno samej ceremonii „udzielenia światła”, jak i „podniesienia płac” na dwa kolejne stopnie wtajemniczenia dostąpił w „Harmony Lodge” nr 1 w Nashville w stanie Tennessee. W okresie od października 1822 do października 1824 oraz w 1839 roku piastował urząd Wielkiego Mistrza Wielkiej Łóży stanu Tennessee. Otrzymał on również członkostwo honorowe „Federal Lodge” nr 1 w Washingtonie. Andrew Jackson był posiadaczem stopnia Royal Arch w strukturach wolnomularskiego systemu Królewskiego Sklepienia⁴. Kiedy w okresie jego prezydentury całymi Stanami Zjednoczonymi wstrząsała „afery Morgana”, o rytualne zabójstwo którego oskarżano wolnomularzy, podkreślał on z naciskiem: „Wolnomularstwo jest instytucją wymyślona dla dobra ludzkości; jestem przekonany o tym, że również w przyszłości jego działalność będzie rozkwitać!”

Wszystkie trzy podstawowe stopnie wtajemniczenia James Knox Polk otrzymał w 1820 roku w „Columbia Lodge” nr 21 w Columbia w stanie Tennessee. W 1820 roku pełnił on godność drugiego diakona (mówcy), a następnie był drugim dozorcą w tej samej łóży. Był on również członkiem Mark and Royal Arch.

James Buchanan został inicjowany 11 listopada 1816 roku w „Lancaster Lodge” nr 43 w Lancaster w stanie Pennsylvania. Drugi i trzeci stopień wtajemniczenia otrzymał w 1817 roku. W latach 1821-1822 był drugim dozorcą, a w 1825 roku piastował godność czcigodnego łóży. W 1858 roku został członkiem rzeczywistym, a następnie również Zastępcą Wielkiego Mistrza Wielkiej Łóży stanu Pennsylvannia.

Andrew Johnson stopnie ucznia, czeladnika i mistrza otrzymał w „Greenville Lodge” nr 19 w Greenville w stanie Tennessee w 1851 roku. Był Rycerzem Templariuszem oraz od czerwca 1867 roku posiadaczem 32 stopnia w Rycie Szkockim. Andrew Johnson był członkiem honorowym Wielkiej Łoży stanu Floryda.

W „Internationales Freimaurerlexicon” Lennhoffa i Posnera możemy znaleźć informację o kontakcie Jamesa Abrahama Garfielda z „Magnolia Lodge” w Columbus w Ohio w 1861 roku, w okresie gdy był on komendantem jednego z obozów wojskowych. Inne źródła wskazują jako bardziej prawdopodobną inicjację 19 listopada 1864 roku w „Columbus Lodge” nr 246 w Garrettsville w stanie Ohio. W tym samym roku został również czeladnikiem, zaś stopień mistrzowski uzyskał w 1865 roku. W latach 1865-1874 Garfield piastował w „Garrettsville Lodge” urząd kapelana. Był również członkiem „Pentalpha Lodge” nr 23 w Washingtonie. Garfield był członkiem Mark and Royal Arch i Rytu Szkockiego oraz Rycerzem Templariuszem.

Chociaż nazwisko Williama McKinley’a pojawia w różnych zestawieniach niektórzy historycy nadal uważają, że jego przynależność masońska nie jest w 100% udowodniona. Czy więc był wolnomularzem? Niejednokrotnie sugestie takie traktuje się jako różnego rodzaju domniemania, posądzenia czy też w końcu nadzieje samych wolnomularzy. O jego inicjacji brak szczegółowych danych. Tym niemniej równocześnie wskazuje się na udzielenie mu trzeciego stopnia wtajemniczenia w „Hiram Lodge” nr 21 w Winchester w stanie Virginia 1 maja 1865 roku. Jej członkiem był do momentu rozpoczęcia praktyki w Canton w stanie Ohio gdzie został afiliowany do „Canton Lodge” nr 60. William McKinley był wolnomularzem wysokich stopni, członkiem Królewskiego Sklepienia oraz Rycerzem Templariuszem.

26 prezydent z kolei Stanów Zjednoczonych — Theodore Roosevelt w styczniu 1901 roku został przyjęty do „Matinecock Lodge” nr 806 w Oyster Bay w stanie New York. Drugi stopień wtajemniczenia uzyskał 27 marca, zaś stopień mistrzowski 24 kwietnia w tej samej łodzie. Jako członek honorowy „Pentalpha Lodge” nr 23 w Washingtonie brał czynny udział w licznych ceremoniach masońskich. Był on również członkiem honorowym Łoży „Rienzi” w Rzymie. Jest to jedna z tych postaci, do których wolnomularze przyznają się dosyć chętnie, jako że w związku z zakończeniem wojny rosyjsko japońskiej otrzymał on 1906 roku Pokojową Nagrodę Nobla.

18 czerwca 1909 roku wielki mistrz Charles S. Hoskinson uczynił Williama Howarda Tafta wolnomularzem „at sight”. Był on członkiem „Kilwinning Lodge” nr 356 w Cincinnati w stanie Ohio. W późniejszym okresie został nawet wyniesiony do godności wielkiego mistrza Wielkiej Łoży Stanowej w Ohio. Posiadał członkostwo honorowe „Crescent Lodge” nr 25 w Cedar

Rapids w Iowa.

Warren G. Harding — 29 z kolei prezydent inicjowany 18 czerwca 1920 roku. Uczniem został 13 sierpnia, a mistrzem w dziesięć dni później. Od 1921 roku szczycił się posiadaniem, członkostwa honorowego „Albert Pike Lodge” nr 36 w Washingtonie. Był on również członkiem Królewskiego Sklepienia, Rycerzem Templariuszem i posiadaczem najwyższego 33 stopnia w Rycie Szkockim. Warren Harding był pierwszym prezydentem który kiedykolwiek został członkiem Dawnego Arabskiego Zakonu Szlachty Świątyni Mistycznej.

Franklin Delano Roosevelt od 11 października 1911 roku był członkiem „Holland Lodge” nr 8 w New York City. Stopień ucznia otrzymał 14 listopada, zaś dwa tygodnie później został mistrzem masońskim. Wybrany członkiem honorowym „Stansburg Lodge” nr 24 w Washingtonie. Starając się propagować w swoim otoczeniu wartości masońskie Franklin D. Roosevelt pozostawił po sobie trzech mistrzów masońskich. W „Architect Lodge” nr 519 w New York City uzyskali stopień mistrzowski trzej jego synowie: 17 lutego 1933 roku Elliot, zaś w listopadzie 1935 roku James i Franklin D. Jr. Był on członkiem Rytu Szkockiego i Dawnego Arabskiego Zakonu Szlachty Świątyni Mistycznej.

Harry S. Truman został inicjowany 9 lutego 1909 roku w „Belton Lodge” nr 450 w Belton w stanie Missouri. Tam też 18 marca tego roku został mistrzem masońskim. W latach 1940-41 pełnił w tej Łoży godność drugiego dozorczy. Był wielkim mistrzem Wielkiej Łoży Stanowej Missouri, Rycerzem Templariuszem i posiadaczem 33 stopnia w Rycie Szkockim. Harry S. Truman był członkiem Dawnego Arabskiego Zakonu Szlachty Świątyni Mistycznej. O jego podejściu do Zakonu świadczyć mogą znane szeroko słowa „choć będąc Prezydentem doświadczam najwyższych osiągalnych na świecie szczytów, to i tak zawsze uważałem i uważam moją pozycję i tytuł Wielkiego Mistrza Łoży za największy honor jaki mi kiedykolwiek okazano”. Oczywiście zawsze pozostaje pytanie o okoliczności wypowiedzenia tych słów. Wszak doskonale zdajemy sobie sprawę, że będą one miały zupełnie inną wymowę w wypowiedzi skierowanej do wolnomularzy anieli miałyby to miejsce chociażby w przypadku orędzia skierowanego do społeczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Lyndon B. Johnson, hmm... W zasadzie był wolnomularzem gdyż 30 października 1937 roku został inicjowany w „Johnson City Lodge” nr 561 w Johnson City w stanie Teksas. Tym samym uzyskał on pierwszy stopień wtajemniczenia wolnomularskiego — został „ucznikiem”. Skąd więc ta chwila wahania? Powiedziałem, iż był nim w zasadzie gdy na tym jego kariera się zakończyła. Nie przejawiał ochoty do prac wolnomularskich i nigdy nie wyszedł poza ten stopień. Sami masoni jeżeli nawet zdecydują się na wymienienie w jakimś spisie jego nazwiska to i tak niejednokrotnie w podsumowaniu podają ogólną liczbę 14 prezydentów. Wolnomularz

winien z samego założenia dążyć do samorozwoju i dlatego osoba prezydenta Johnsona bywa przez nich w podobnych zestawieniach nie zliczana.

Gerald R. Ford został inicjowany 30 września 1949 roku w „Malta Lodge” w Grand Rapids w stanie Michigan. Stopień mistrzowski uzyskał 18 maja 1951 roku w „Colombia Lodge” nr 3 w Washingtonie, przez pełnomocnika „Malta Lodge”. Gerald R. Ford był członkiem Dawnego Arabskiego Zakonu Szlachty Świątyni Mistycznej. W 1974 roku został on nagrodzony Medalem za Wybitne Osiągnięcia.

Stephen Knight w głośnej pracy „The Brotherhood. The Secret World of the Freemasons” dodaje do zamieszczonej powyżej listy również nazwisko prezydenta Madisona lecz trudno znaleźć dla tego posunięcia jakieś głębsze uzasadnienie w źródłach masońskich. W sumie widzimy, że lista ta nie jest wbrew pozorom oszałamiająco długa i liczy zaledwie piętnaście nazwisk. Ejże..., zaledwie...? To chyba nie jest najlepsze określenie jeżeli uświadomimy sobie, że cała historia Stanów Zjednoczonych to dopiero dwa stulecia. Należy przy tym podkreślić, że ten krótki spis nie zawiera nazwisk osób pełniących również dość znaczącą w tym kraju funkcję wiceprezydenta. Gerald R. Ford zakończył zamieszczoną tu listę, czy jednak oznacza to, że był on ostatnim masonem pełniącym funkcję prezydenta? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Fakt nie umieszczania w publikacjach wielu nazwisk wynikać może z przyjętej w wolnomularstwie zasady, że w kontaktach ze „światowymi” należy wymieniać tylko zmarłych już członków organizacji.

W wielu przypadkach znacznie łatwiej jest więc powiedzieć kto nie był adeptem „sztuki królewskiej” aniżeli kto znalazł się w szeregach tej organizacji: Stąd też poruszając problem przynależności lożowej prezydentów USA możemy również wspomnieć o pełniących tę funkcję w ostatnich latach takich osobach jak Ronald Reagan czy Bill Clinton.

Ronald Reagan nie był nigdy czynnym wolnomularzem lecz jego nazwisko można czasem spotkać w publikacjach poświęconych masonerii, chociażby we wspomnianej pracy Stephena Knighta. Wynika to stąd, że 11 stycznia 1988 roku w Owalnym Gabinetcie Białego Domu miała miejsce niecodzienna uroczystość. Tego dnia został on posiadaczem honorowego 33 stopnia Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego nadanego mu przez Radę Najwyższą Jurysdykcji Południowej z siedzibą w Washingtonie. Równocześnie Yoris King nadał mu honorowe członkostwo Imperialnej Rady Dawnego Arabskiego Zakonu Szlachty Świątyni Mistycznej. Mimo szeregu tytułów i funkcji honorowych należy jeszcze raz podkreślić, że źródła masońskie kategorycznie zaprzeczają jakoby Reagan dostąpił kiedykolwiek masońskiego „udzielenia światła”. Nie był on nigdy wtajemniczony, inicjowany i wynoszony do godności jako wolnomularz.

Zazwyczaj wskazuje się, że pełniąc urząd prezydenta William J. Clinton również nie był wolnomularzem. Akcentem masońskim pojawiającym się w jego życiorysie była swego czasu przynależność do zaliczanego w poczet organizacji paramasońskich Zakonu DeMolay⁷. Bill Clinton w chwili obecnej wchodzi w skład Seniorów DeMolay. Rozpoczynając ten akapit użyłem słowa zazwyczaj. Było to posunięcie celowe gdy czasem można znaleźć zastrzeżenia co do tej powszechnej opinii. Opisując uczestnictwo prezydenta Stanów Zjednoczonych w masońskiej ceremonii położenia szóstego kamienia węgielnego pod Kapitol Tadeusz Cegielski zaznacza bardzo wyraźnie, iż był on tam obecny „jako mason”.

Widzimy, że lista, którą mamy sporządzić zdaje się być niepełna i nie obejmuje wszystkich osób pełniących funkcję prezydenta USA w czasie ostatniego stulecia. Luki te wynikają z braków istniejących w przekazach wolnomularskich. Pojawiają się tu chociażby Ronald Reagan który nie był wolnomularzem, a zdecydowanie brakuje nam nazwisk tych których wieść gminna posądzała o noszenie fartuszka, by wskazać tu choćby na wspomnianego przez Georges Virebeau prezydenta Georga Busha. I chociaż ten rodzaj gdybania jest może cokolwiek nienaukowy to czasem kusi pytanie: czy fakt nie umieszczania w oficjalnych zestawieniach wolnomularskich niektórych nazwisk nie wynika przypadkiem tylko i wyłącznie z tego, że o żyjących nie należy mówić?

Opracował: Janusz Baranowski - Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych